

Morzana i mojiczek

Data publikacji: 22.03.2015 10:40

Topienie Marzanny (lub Morzany) kojarzy się powszechnie z nadejściem pierwszego dnia wiosny, jednak jeszcze nie tak dawno obrządek ten - choć o ewidentnie pogańskich korzeniach - ściśle był związany z kalendarzem liturgicznym. Wyznaczała go bowiem ruchoma data piątej niedzieli Wielkiego Postu, która przypada właśnie dzisiaj.

Niedziela ta zwie się tradycyjnie *Iudica*, a przez lud zwana była niegdyś Czarną, ale również Niedzielą Morzaną. Wtedy zaś przez cały tydzień poprzedzający Niedzielę Palmową (także zwany „czarnym”) „młodzież, przeważnie płci żeńskiej, wynosiła ze wsi morzane (marzannę). Była to słomiana kukła na żerdzi ubrana w stare kobiece łachmany. Symbolizowała ona zimę i zamarte w przyrodzie życie”, wyjaśnia na kartach swojej książki „Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim” (wyd. Sekcja Ludoznawcza PZKO) Jan Szymik.

Marzannę najpierw obnoszono po wsi ze śpiewem, a następnie wynoszono nad rzekę, gdzie rozbierano z łachmanów i wrzucano do wody by pomknęła z prądem.

**"Płyń teraz, Morzano,
Aż za siódme morze,
Bo już ni ma miejsca
Dło Ciebie w kumorze!"**

Niekiedy wrzucano kukłę do stawu albo palono na rozstajach dróg. Ale nie był to koniec obrzędu. Po pozbyciu się Morzany uczestnicy wracali w radosnym pochodzie, który otwierały dwie-trzy dziewczynki, najmłodsze uczestniczki niosące w ręku *mojiczka* (inna nazwa gojiczek), który symbolizował wiosnę i nowe życie. „Było to zielone drzewko brzozy lub świerka ozdobione kolorowymi *bandlami* (wstążkami), wydmuszkami jaj, a na wierzchołku brzożki czy choinki różą z czerwonego papieru krepowego lub bibułki i dzwoneczkiem”, znajdujemy u Szymika. Powrót do wsi również był ze śpiewem na ustach:

**„Wyniślimy Morzane z dziedziny,
przynoszemy Mojiczka do dziedziny”.**

Z *mojiczkiem* chodzono po wsi przez cały tydzień, aż do soboty przed Niedzielą Palmową.

(ÿ)